

Krzysztof Sawicki

ZŁE DZIELNICE. PEDAGOGIKA MIEJSCA W PRACY PROFILAKTYCZNO-RESOCJALIZACYJNEJ

*Tu nie wolno głośno śmiać się
I za dobre mieć ubranie
Strzeż się*

*Tutaj ludzie złych profesji
Mają swoje oceany
Śmierć im podpowiada przyszłość
I co noc z nich drwi*

Klaus Mittfoch, *Strzeż się tych miejsc*

Konstytutywne dla identyfikacji człowieka pytanie „Kim jestem?” jest *de facto* dookreślane przez inną kwestię nie do końca zazwyczaj uświadamianą, a zawierającą się w dwóch słowach: „Skąd jestem?”. Należałoby je rozumieć jako pytanie o pochodzenie, miejsce definiowane geograficznie w wymiarze makro i mikro, sprowadzające się do mieszkania w konkretnej dzielnicy, wśród ludzi o podobnych lub wręcz tożsamyh historiach życia. To miejsce kształtowane jest także poprzez *ethos* grupy, jej dziedzictwo kulturowe i przekazywane z pokolenia na pokolenie tradycje, które dookreślają stosunek jednostki do miejsca egzystencji, specyfiki jego kształtowania. Tradycje te dotyczą nie tylko zwyczajów i symboli, ale również norm i wartości. W szerszej społecznej percepcji są one identyfikowane i wartościowane z perspektywy kultury dominującej, stając się podstawą do określenia kultury wyższej i niższej, podstawą zróżnicowania kulturowego. Efektem tych procesów jest także określanie, jakie zachowania są sprzeczne z normami, dewiacyjne, wreszcie przestępcze. Celem niniejszego tekstu jest charakterystyka miejskiej przestrzeni ludzkiej egzystencji, przestrzeń ta bowiem z racji swojej złożoności jest pełna podziałów, demarkacji, obszarów elitarnych i defaworyzowanych. Te ostatnie są szczególnym fenomenem, rodzącym pytanie

o dialektyczną zależność jednostki od przestrzeni jej egzystencji, która sprowadza się do podważania norm i reguł społecznych. Przy opisie owych gorszych miejsc, których należy się wystrzegać, zostaną także przedstawione formy pracy mające w założeniu stanowić azyl normalności dla mieszkańców gorszych dzielnic.

Jak stwierdza Maria Mendel, świat kultury tworzą miejsca, z których ten świat się składa. Te miejsca formułują się w drodze ciągłych rytualizacji, mogą być przyjazne (*topophilia*) bądź wrogie (*topophobia*), stając się dwoma podstawowymi punktami określania przestrzeni ludzkiej egzystencji¹. W tym kontekście, jak stwierdza autorka, „Przestrzeń jest kulturą, kultura jest przestrzenią, stanowiąc «miejsce miejsc» przecinających się w niezliczonych ludzkich na nie spojrzeniach”².

O wadze i roli środowiska w wymiarze globalnym świadczy wypowiedź autorów znakomitego studium *Rethinking Youth*³: „Wspinanie się po drzewach oraz przyswajanie reguł ruchu drogowego, wyprawy nomadów przez dzikie pustkowia, jak i zwiedzanie miejskiego ogrodu zoologicznego, pokonywanie gorącej pustyni czy kąpiel w deszczu monsunowym — te przykłady ukazują, jak skrajnie różne są lokalne warunki życia, w których kształtują się osobiste relacje człowieka z otaczającym go środowiskiem naturalnym, tego, jak człowiek postrzega otaczający go świat (...). Fizyczny wymiar środowiska ma znaczący wpływ na to, jak je odbieramy i staramy się je kształtować”⁴.

Wspomniane przez autorów *milieu* to pojęcie kluczowe dla wielu dziedzin wiedzy. Jest to z grubsza określony obszar, którego elementy składowe, zarówno ożywione, jak i nieożywione, dzieła natury, jak i wytwory człowieka, pozostają ze sobą w zależności oraz specyficznym powiązaniu. Stąd też termin ten można znaleźć w opracowaniach z zakresu medycyny, biologii, geografii czy wreszcie nauk społecznych. Stanowi ważny punkt wyjścia w opisie najrozmaitszych zjawisk. Na gruncie nauk społecznych można spotkać się z szerokim ujęciem terminu, z naciskiem na determinowanie zachowań jednostki⁵, podkreślając ich „ludzki” wymiar⁶. We wszystkich przywołanych definicjach w centrum uwagi umiejscowiono zatem jednostkę zdobywającą osobisty багаż doświadczeń w kontakcie z otoczeniem. W tym kontekście warto odwołać się do klasycznego terminu Heleny Radlińskiej, ujmującej dialektykę łączności jednostki ludzkiej z otaczającym ją światem, czyli środowiskiem życia. Jak stwierdza Maria Mendel:

¹ M. Mendel, *Społeczeństwo i rytuał*, Toruń 2007, s. 9.

² Tamże.

³ Zob. J. Wyn, R. White, *Rethinking Youth*, Sydney 1997.

⁴ Tamże, s. 61.

⁵ Zob. F. Znaniecki, *Socjologia wychowania*, Warszawa 2001.

⁶ Zob. R. Wroczyński, *Pedagogika społeczna*, Warszawa 1985, s. 78; A. Kamiński, *Funkcje pedagogiki społecznej*, Warszawa 1974.

„»Środowiska życia« Radlińskiej wyraźnie tworzą jakąś egzystencjalną tematyzację, w ramach której ujawnia się jej rozumienie relacji człowiek — świat jako jedni, którą stanowi ludzkie jestestwo, byt istoczący się w działaniu, w kształtujących go przekształceniach»⁷.

Przy odwoływaniu się do istoty pedagogiki miejsca, która kształtuje ludzkie narracje, nie należy myśleć o miejscu tylko w wymiarze geograficznym, mierzalnym i zauważalnym. Należy pamiętać, że pozwala ono na coś, umożliwia coś, „występuje”, stając się polem ludzkich działań i eksploracji⁸. Analizując fenomen przestrzeni, Edward W. Soja w znakomitej pracy z 1996 roku opisuje trzy wymiary jej percepcji⁹. Pierwszy odnosi się do wymiaru materialnego, rzeczywistego, namacalnego, tworzonego przez miejsce, dom rodzinny, dzielnicę, miasto czy wreszcie region. Gdyby posłużyć się terminami z zakresu teatrologii, byłaby to swoista scenografia, na którą skazany jest aktor społeczny. Opisana przez autora druga przestrzeń to punkt widzenia, sposób postrzegania rzeczywistości, interpretacji owej scenografii przez aktora społecznego z perspektywy własnych wyobrażeń. Innymi słowy to przestrzeń, którą aktor społeczny widzi, a dokładniej — chce widzieć tak, jak ją sobie wyobraża. Ostatni wymiar — owa trzecia przestrzeń, jak ją określa Edward Soja — to specyfika „bycia-w-świecie” jednostki, a zatem przestrzeń wyobrażona, połączona z działaniem jednostki, specyfika jej dyskursu ze światem. Zgodnie z metaforą Goffmana to subiektywna gra aktora społecznego stanowiąca integralną część z wyobrażoną przez niego wizją owej scenografii¹⁰. To ona (*thirdspace*) jest obszarem analiz w duchu profilaktyki społecznej i resocjalizacji, czego przykładem może studium trzeciej przestrzeni dzieci dorastających w świecie przemocy autorstwa Lindy Rogers¹¹.

Sposób percepcji owej trzeciej przestrzeni wynika z faktu, że ludzkie narracje, jednostka i jej specyfika „bycia-w-świecie” mogą podlegać istotnym ograniczeniom. W tym kontekście miejsce może blokować, wyhamowywać czy ograniczać rozwój. To sytuacja, w której miejsce pochodzenia czy zamieszkania staje się balastem, stygmatem, przekleństwem, swoistym fatum determinującym możliwości rozwoju jednostki. W formach radykalnych, będących skutkiem rozwarstwienia społecznego, izolowane miejsca mogą przybrać formę radykalnych demarkacji, które Zygmunt Bauman opisał jako obszary *no go* (*out/in*), a więc swoistego rodzaju gett, stanowiących bezpieczny azyl dla mieszkańców i zagrożenie dla ob-

⁷ M. Mendel, *Spółeczeństwo i rytuał*, dz. cyt., s. 201.

⁸ Tamże, s. 39.

⁹ E.W. Soja, *Thirdspace: Journeys to Los Angeles and Real-and-Imagined Places*, Oxford 1996.

¹⁰ Tamże.

¹¹ L. Rogers, „Trzecia przestrzeń” dziecka dorastającego w warunkach przemocy, w: M. Mendel (red.), *Pedagogika miejsca*, Wrocław 2006.

cych¹². To prawidłowość dostrzegana w szczególności w aglomeracjach miejskich społeczeństw wielokulturowych. W liczących ponad pół wieku opisach warunków życia na takich obszarach stwierdzano, że owe getta to karykatura zarówno zabytkowego miasta, jak i archetypowych podmiejskich dzielnic.

„Uniformizacja, jednolita zabudowa w bliżej nieokreślonym stylu, ciągi jednolitych dróg, teren pozbawiony zieleni z wszechobecnymi odpadami komunalnymi — to wszystko zamieszkiwane przez ludzi tej samej klasy, o tym samym poziomie dochodów (...) tworzy jednolite środowisko, z którego ucieczka jest niemożliwa”¹³.

Dostrzeżenie swoistej brzydoty miasta zagościło w studiach społecznych na dobre. W taki nurt refleksji wpisuje się opracowanie Jane Jacobs z lat sześćdziesiątych minionego wieku. W swojej pracy autorka zwraca uwagę na związek między bezduszną, wielkomiejską architekturą wieżowców a wysokim wskaźnikiem przestępczości, fragmentacją społeczności, erozją relacji międzysąsiedzkich, ograniczonymi możliwościami rekreacji i gettoizacją¹⁴. Niespełna dziesięć lat później Oscar Newman stwierdził, że miejskie obszary mieszkalne są tworzone w taki sposób, że ich mieszkańcy mogą łatwo stać się ofiarami przestępstwa, gdyż zamieszkują przestrzenie, które znacznie podważają takie działania ułatwiają¹⁵. Dotyczy to nie tylko struktury zaludnienia czy konfliktów etnicznych. Autor wskazuje na ewidentne wady urbanistyczne projektowanych osiedli, na których albo zaniedbuje się istotne elementy infrastruktury, albo projektuje się je w taki sposób, że umożliwia się sprawcy przestępstwa ucieczkę. Dane na temat liczby przestępstw i wykroczeń wskazują, że najczęściej odnotowuje się takie zdarzenia na podupadających terenach miejskich, w tak zwanych gorszych dzielnicach, złych sąsiedztwach zamieszkiwanych przez wspólnoty doświadczające ekskluzji.

Jak więc widać, wskazywany przez autorów związek jednostki z otoczeniem nie zawsze ma harmonijny charakter. Bywa, że skutkuje dysharmonią społecznego rozwoju, wadliwą adaptacją, sprowadzającą się do internalizacji sprzecznych z interesem społecznym postaw i wartości. Słusznie zatem badacze społeczni, a zwłaszcza kryminolodzy, pytają o naturę tego zjawiska, jego przyczyny oraz specyfikę. Przejawia się to w studiach nad środowiskowymi uwarunkowaniami zaburzeń w zachowaniu, demoralizacji i zaniedbań wychowawczych, czyli kluczowych dla pedagogiki resocjalizacyjnych obszarów analiz.

¹² Z. Bauman, *Wśród nas nieznajomych — czyli o obcych w (po)nowoczesnym mieście*, w: A. Zeidler-Janiszewska (red.), *Pisanie miasta — czytanie miasta*, Poznań 1997.

¹³ L. Mumford, *The City in History*, Harmondsworth 1966, s. 286.

¹⁴ Zob. J. Jacobs, *The Death and Life of Great American Cities*, New York 1961.

¹⁵ Zob. O. Newman, *Defensible Space*, London 1972.

W potocznych dyskusjach często pada określenie specyficznego obszaru, umiejscawianego niejako obok mikroświata jednostki, określanego mianem „złego sąsiedztwa”. Może ono być postrzegane różnorodnie. W klasycznych studiach szkoły chicagowskiej było analizowane w wymiarze obszaru zamieszkanego przez konkretną diasporę, a dokładniej — diaspory. W duchu darwinizmu społecznego kreowały one relacje z innymi grupami na zasadach i normach opartych na walce i dominacji. Były to grupy, które albo starały się podporządkować sąsiedztwo, albo też padały ofiarą takich samych praktyk realizowanych przez inną, silniejszą grupę. Jeden z ojców szkoły chicagowskiej Frederick Thrasher twierdził, że hegemonia, sukcesja i dominacja rządzące relacjami między gatunkami w świecie przyrody ożywionej znajdują odzwierciedlenie w relacjach pomiędzy grupami zamieszkującymi aglomeracje miejskie¹⁶.

W analizie teoretycznych przesłanek opisujących wskazane prawidłowości można odwołać się do źródeł o stosunkowo długiej historii. Ken Gelder w swojej pracy na temat subkultur używa terminu „presubkultury”¹⁷. Określa grupy osób wykluczonych społecznie: żebraków i włóczęgów, który poza właściwą sobie aktywnością szczególną atencją darzyli wybrane mroczne ulice dawnych aglomeracji miejskich czy podziemne tunele. Stanowiły one ich świat, niedostępny i wręcz wrogi dla wszelkich innych.

W wymiarze *stricto* naukowym poczesne miejsce w studiach nad środowiskowym fenomenem zachowań dewiacyjnych zajmują dokonania przedstawicieli szkoły chicagowskiej z pierwszej połowy minionego wieku. Przykładem mogą być dokonania Clifforda Shawa i Henry’ego McKaya¹⁸. Ci autorzy, analizując wzory zachowania przestępczego młodzieży w kontekście miejsca zamieszkania oraz specyfiki aktywności, opracowali koncentryczny model stref miasta. Podkreślili zarazem, że źródła przestępczości tkwią nie tyle w czynnikach osobowych czy pochodzeniu z określonej grupy etnicznej, lecz w uwarunkowaniach środowiska zamieszkania. Udowadniali, że zachowania dewiacyjne i przestępczość młodzieży mają swoje źródło nie w byciu niemoralnym z natury, lecz w specyfice struktury oraz kulturze zamieszkiwanej przez nich społeczności. Dotyczy to zwłaszcza złożonych kulturowo zbiorowości, w przypadku których można mówić wręcz o przyrodzonej konfliktogenności. Zdaniem badaczy wynika ona przede wszystkim z nienaturalnej wręcz gęstości zaludnienia i niestabilności podstawowego obszaru, jakim jest tak zwana strefa przejściowa (*transitional zone*). Ich praca stanowi pionierską na gruncie nauk społecznych interpretację przyczyn za-

¹⁶ F.M. Thrasher, *The Gang*, w: S. Thornton, K. Gelder (red.), *Subcultures Reader*, London 1997.

¹⁷ K. Gelder, *Subcultures. Cultural Histories and Social Practice*, London–New York 2007.

¹⁸ M. O’Brien, M. Yar, *Criminology. The Key Concepts*, London & New York 2008, s. 72.

chowań dewiacyjnych determinowanych umiejscowieniem jednostki. Jest to tym bardziej znaczące, że dotychczasowe eksplanacje odnosiły się przede wszystkim do pochwały eugeniki czy uwarunkowań etnicznych¹⁹.

Mimo to koncepcja Shawa i McKaya spotkała się z dość licznymi głosami krytycznymi. John Irwin podkreślał, że zachowania dewiacyjne to nie tylko przejaw konfliktu, ale bardziej kwestia wyborów czy wręcz preferowanego na danym obszarze stylu życia²⁰. Lawrence Sherman stwierdził, że badacze nadmiernie upraszczają analizowany problem, sprowadzając go do prostej zależności: im gorsza dzielnica, tym wyższy wskaźnik przestępczości. Należy pamiętać, że poważne przestępstwa stwierdza się także na obszarach o stosunkowo niskim poziomie przestępczości, zatem tylko w pewnym stopniu można stwierdzić, że takie zjawiska są ograniczone terytorialnie. Są one odnotowywane częściej w pobliżu miejsca zamieszkania sprawców, zatem *per analogiam* takie obszary może cechować również większe prawdopodobieństwo ich odnotowania²¹.

Założenie o społecznej dezorganizacji jako czynnika kryminogennym stało się kluczowym dla dalszych studiów nad wpływem miejsca zamieszkania na przestępczość. W tym przypadku pojęcie gorszej dzielnicy jest ze wszech miar zasadne, gdyż z analiz przytoczonych autorów wynika, że sprawcy przestępstw to osoby zamieszkujące dzielnice, w których wartości nieruchomości są poniżej przeciętnej²².

Nie bez powodów uznaje się zatem, że z przejawami niedostosowania społecznego można się spotkać częściej na terenie osiedli domów komunalnych. Wynika to częściowo z powodów instrumentalnych, przede wszystkim z próby rozwiązania problemów mieszkaniowych osób wykluczonych oraz szerszej kontroli społecznej grup marginalizowanych poprzez „zarządzanie” nimi na terenie osiedla socjalnego²³. W pierwszym przypadku chodzi o to, że społeczności starają się za wszelką cenę usunąć poza swój obręb takie osoby. Na ich potrzeby tworzy się na gorszym terenie miasta kompleksy mieszkalne o obniżonym standardzie, do których (w nawiązaniu do przywoływanego Baumana) stosunkowo łatwo jest trafić, ale niezwykle trudno jest je opuścić. Można zauważyć, że zachowania antyspołeczne to po części skutek planowej polityki mieszkaniowej, w ramach której

¹⁹ M. Wolfgang, F. Ferracutti, *The Subculture of Violence: Towards an Integrated Theory in Criminology*, London 1967.

²⁰ J. Irwin, *Scenes*, London and Beverly Hills 1977.

²¹ L.W. Sherman, *The Hotspots of Crime and the Criminal Careers of Places*, w: J.E. Eck, D. Weisburd (red.), *Crime and Place*, New York 1995.

²² T.P. Morris, *The Criminal Area: A Study in Social Ecology*, London 1957.

²³ A. Brown, *Anti-Social Behaviour, Crime Control and Social control*, „Howard Journal of Criminal Justice” 2004, nr 43(2), s. 204.

koncentruje się na jednym terenie rodziny społecznie wykluczone i młode małżeństwa z dziećmi²⁴, bo przecież „kłopotliwi lokatorzy muszą gdzieś mieszkać”²⁵.

Analiza między innymi takiego właśnie umiejscowienia problemów społecznych na mapie aglomeracji miejskich w większej skali pozwala obecnie studiować fenomen przestępczości z perspektywy mikro, konkretnych ulic czy też adresów. Kwestią dyskusyjną jest, czy owo złe sąsiedztwo, rozumiane jako ryzyko przestępczości, niedostosowania społecznego, jest w gorszej dzielnicy rozmieszczone losowo na całym obszarze, czy też jest skoncentrowane w niektórych miejscach, przez co inne obszary tak zwanej złej dzielnicy są stosunkowo bezpieczne²⁶.

Spektakularnym przykładem takich badań mogą być analizy geografii koncentracji przestępstw (*geography of crime concentration*) przeprowadzone w ubiegłej dekadzie w Seattle²⁷. Sprowadzały się one do przestrzennej analizy zdarzeń sprzecznych z prawem oraz miejsc zamieszkania sprawców, co umożliwiło wyznaczenie punktów zapalnych (*hotpoints*)²⁸. Okazało się, że owo wspomинane „złe sąsiedztwo” to struktury heterogeniczne, niejednorodne, przez to trudne w percepcji, zobiektywizowanej ocenie i analizie badawczej.

Takie podejście analityczne pociąga za sobą kolejne prawidłowości. W studiach nad zachowaniami dewiacyjnymi (a zwłaszcza przestępczością) w wymiarze mikro można uzyskać efekt swoistego redukcjonizmu; zrozumienie małych elementów składowych tego fenomenu prowadzi do wyjaśnienia funkcjonowania bardziej złożonych całości. Chociaż wcześniej przeprowadzane badania wykazały koncentrację takich zachowań na poziomie mikro, to jednak nie były one analizowane w szerszym kontekście geograficznym, określanym przez społeczności czy dzielnice. Przykładowo, czy poziom makro takich analiz nie ukazuje w pełni (ukrywa) koncentracji zachowań dewiacyjnych, które są specyficzne dla społeczności o wyższym wskaźniku przestępczości? Dokładniej rzecz ujmując, czy ulica różni się od ulicy w trendach zachowań dewiacyjnych w skali mikro, czy stwierdzane na poziomie mikro zależności są zauważalne w szerszym obszarze działań²⁹?

²⁴ L. Hancock, *Community, Crime and Disorder: Safety and Regeneration in Urban Neighbourhoods*, Basingstoke 2001.

²⁵ E. Burney, *Ruling out Trouble: Anti-Social Behaviour and Housing Management*, „The Journal of Forensic Psychology” 2000, nr 11(2), s. 271.

²⁶ L.W. Sherman, *The Hotspots of Crime...*, dz. cyt., s. 29.

²⁷ E.R. Groff, D. Weisburd, S.-M. Yang, *Is It Important to Examine Crime Trends at a Local „Micro” Level?: A Longitudinal Analysis of Street to Street Variability in Crime Trajectories*, „Journal of Quantitative Criminology” 2010, nr 26.

²⁸ L.W. Sherman, *The Hotspots of Crime...*, dz. cyt.

²⁹ E.R. Groff, D. Weisburd, S.-M. Yang, *Is It Important to Examine Crime Trends...*, dz. cyt., s. 11.

Odpowiedzi na te pytania są istotne dla strategii oddziaływań resocjalizacyjnych i profilaktyki przestępczości. Jeżeli na poziomie makro stwierdza się prawidłowości dotyczące zachowań dewiacyjnych, to wynikałoby stąd, że nie ma potrzeby badań na poziomie mikro, wystarczy skupić się na działaniach z zakresu profilaktyki niedostosowania społecznego i przestępczości adresowanych do grup sąsiedzkich, a nie do konkretnych przypadków i jednostek. Ze wspomnianych badań przeprowadzonych w Seattle wynika, że szczególnym obszarem zachowań przestępczych jest poziom, który można roboczo określić jako mezo, a więc koncentrujący się na wybranych ulicach złych dzielnic; to one, a nie poziom mikro cechują się największą intensyfikacją zdarzeń³⁰.

Taka percepcja miejsca jako obszaru działań sprzecznych z normami rodzi pytanie o potencjalne strategie działania wobec młodego pokolenia zagrożonego niedostosowaniem społecznym. Niestety, młodym ludziom zazwyczaj trudno znaleźć miejsce do spędzania czasu wolnego w sposób minimalizujący ryzyko, gdyż standardowe świetlice adresują swoją ofertę zagospodarowania czasu wolnego do dzieci w wieku szkolnym. Młodzież (zwłaszcza trudna) nie jest w nich mile widziana. Sposobem na spędzanie czasu wolnego staje się wówczas ulica (niejednokrotnie owa „zła ulica”), przez co wzrasta prawdopodobieństwo bycia co najmniej świadkiem, a niejednokrotnie ofiarą czy sprawcą czynu zabronionego.

W poszukiwaniu modelowych rozwiązań warto wskazać inicjatywy realizowane z powodzeniem w środowisku lokalnym, a skupiające młodzież w ograniczonych do minimum strukturach formalnych, mających formę klubów czy tak zwanych *drop in centre* (miejsc, do których można zajrzeć, wpaść na chwilę). Przykładem takiego miejsca może być t'Salon funkcjonujący od kilku lat w belgijskim Brugge.

Instytucja powstała w 1997 roku. To miejsce spotkań dla trudnej młodzieży w wieku 12–25 lat i centrum rekreacyjne, które znajduje się na wyremontowanej starej barce. Formy pracy i program spotkań ustalane są wspólnie z podopiecznymi. Przychodząca do t'Salon młodzież nie jest rejestrowana, nie prowadzi się list obecności. Brak takich procedur jest nie do pomyślenia w większości polskich instytucji opiekuńczo-wychowawczych i resocjalizacyjnych. Podopieczni nie muszą podawać danych personalnych, mogą posługiwać się imieniem lub pseudonimem. Młodzież nie uczęszcza do t'Salon systematycznie, trudno więc precyzyjnie określić liczbę podopiecznych.

Podstawowym celem jest zorganizowanie podopiecznym czasu wolnego w formie alternatywnej wobec przebywania na ulicy. Ma to ograniczyć ryzyko zachowań sprzecznych z normami, a w efekcie — niedostosowania społecznego.

³⁰ Tamże.

W ramach zajęć na barce młodzież wspólnie robi zakupy i przyrządza posiłki, są organizowane wspólne grille. W wymiarze międzykulturowym należy dodać, że często są przygotowywane dania kuchni orientalnej, jako że podopiecznymi są często dzieci i młodzież ze środowisk migrantów. Dzięki temu mogą oni podzielić się z innymi częstką dziedzictwa kulturowego swojej diaspory.

W jednym z pomieszczeń urządzono małe studio nagrań, w którym młodzież może bezpłatnie nagrywać swoje utwory. Z t'Salon współpracują DJ-e, raperzy muzycy i realizatorzy dźwięku, którzy wspierają realizowane przez podopiecznych projekty muzyczne. Ich ukoronowaniem jest zazwyczaj pierwszy koncert przed „swoją” publicznością, czyli podopiecznymi t'Salonu.

Poza spędzaniem czasu na barce są organizowane wyjścia na imprezy w centrum miasta, do kręgielni czy na koncerty. W tym obszarze osoby prowadzące t'Salon zdają się na inicjatywę podopiecznych. To od nich zależy, jakie dodatkowe atrakcje, szkolenia czy wycieczki zostaną zorganizowane. Dotyczy to również programu, który może być realizowany w weekendy. W zależności od potrzeb i zainteresowań prowadzone są różne kursy i warsztaty dla podopiecznych, np. streetartu, hip-hopu i innej muzyki i kultury młodzieżowej czy produkcji filmowej. Co istotne, w t'Salon nie organizuje się żadnych zajęć wspierających szkolny program nauczania. Wychodzi się z założenia, że uwzględnienie edukacyjnego elementu hegemonii kulturowej w programie pracy z młodzieżą trudną, mającą niejednokrotnie wiele złych doświadczeń ze szkoły (gdyż z racji habitusu kulturowego młodzi ludzie są trudnymi uczniami) przeszkadzałoby w pracy profilaktyczno-wychowawczej.

Osoby prowadzące klub są tylko nieco starsze od swoich podopiecznych. Ma to zminimalizować dystans międzypokoleniowy, zmniejszyć też dystans interpersonalny. Ich zadaniem jest nie tylko pobudzanie do inicjatywy, ale również prowadzenie poradnictwa i konsultacji. Mają one służyć podopiecznym pomocą w rozwiązywaniu problemów rodzinnych, edukacyjnych i prawnych. To one często inicjują kontakt podopiecznego z odpowiednią instytucją, poradnią, szkołą czy terapeutą.

Miejsca tego typu pozwalają stosunkowo szybko zastosować środki zaradcze w przypadku wystąpienia sytuacji problemowej. Taka strategia umożliwia zatem podjęcie działań w środowisku otwartym, na terenie tak zwanej złej dzielnicy — t'Salon stanowi przykład, że także w niej może zaistnieć miejsce warte. Być może to jeden ze sposobów na oswojenie złej przestrzeni, na to, aby w „złym sąsiedztwie” było coraz więcej dobrych sąsiadów i bezpiecznych ulic.

BIBLIOGRAFIA

- Bauman Z., *Wśród nas nieznajomych — czyli o obcych w (po)nowoczesnym mieście*, w: A. Zeidler-Janiszewska (red.), *Pisanie miasta — czytanie miasta*, Poznań 1997.
- Brown A., *Anti-Social Behaviour, Crime Control and Social Control*, „Howard Journal of Criminal Justice” 2004, nr 43(2).
- Burney E., *Ruling Out Trouble: Anti-Social Behaviour and Housing Management*, „The Journal of Forensic Psychology” 2000, nr 11(2).
- Gelder K., *Subcultures. Cultural Histories and Social Practice*, London–New York 2007.
- Groff E.R., Weisburd D., Yang S.-M., *Is It Important to Examine Crime Trends at a Local „Micro” Level?: A Longitudinal Analysis of Street to Street Variability in Crime Trajectories*, „Journal of Quantitative Criminology” 2010, nr 26.
- Hancock L., *Community, Crime and Disorder: Safety and Regeneration in Urban Neighbourhoods*, Basingstoke 2001.
- Irwin J., *Scenes*, London and Beverly Hills 1977.
- Jacobs J., *The Death and Life of Great American Cities*, New York 1961.
- Kamiński A., *Funkcje pedagogiki społecznej*, Warszawa 1974.
- Mendel M., *Spółeczeństwo i rytuał*, Toruń 2007.
- Morris T.P., *The Criminal Area: A Study in Social Ecology*, London 1957.
- Mumford L., *The City in History*, Harmondsworth 1966.
- Newman O., *Defensible Space*, London 1972.
- O’Brien M., Yar M., *Criminology. The Key Concepts*, London & New York 2008.
- Rogers L., „Trzecia przestrzeń” dziecka dorastającego w warunkach przemocy, w: M. Mendel (red.), *Pedagogika miejsca*, Wrocław 2006.
- Sherman L.W., *The Hotspots of Crime and the Criminal Careers of Places*, w: J.E. Eck, D. Weisburd (red.), *Crime and Place*, New York 1995.
- Soja E.W., *Thirdspace: Journeys to Los Angeles and Real-and-Imagined Places*, Oxford 1997.
- Trasher F.M., *The Gang*, w: S. Thornton, K. Gelder (red.), *Subcultures Reader*, London 1997.
- Wolfgang M., Ferracutti F., *The Subculture of Violence: Towards an Integrated Theory in Criminology*, London 1967.
- Wroczyński R., *Pedagogika społeczna*, Warszawa 1985.
- Wyn J., White R., *Rethinking Youth*, Sydney 1997.
- Znaniecki F., *Socjologia wychowania*, Warszawa 2001.